

Kabaty: Pies na łańcuchu i z budą w... ogródku na luksusowym osiedlu. Interweniują organizacje zwierzęce

data aktualizacji: 2021.11.29



Pachnące nowością osiedle przy samym Lesie Kabackim, a w jednym z ogródków obraz rodem z wiejskiego podwórka sprzed lat. Na łańcuchu pies, obok buda. Czworonóg sterczy tam w skrajnie niskich temperaturach, piszczy i szczeka całe dnie. Po interwencjach sąsiadów sprawą zajęła się fundacja opieki nad zwierzętami oraz straż miejska.

Na nowoczesnym, oddanym w tym roku osiedlu "Forest Club" na Kabatach przy ul. Iwanowa-Szajnowicza widok psa na łańcuchu robi niemałą sensację - w końcu nie widzimy na co dzień zwierząt na uwięzi pośrodku blokowiska. Wzburzeni mieszkańcy postanowili nie przechodzić obojętnie obok losu dobermana, który spędza na ogródku apartamentowca całe dnie, mimo spadających temperatur.

- Żaden pies nie powinien być na łańcuchu. Ludzie nie traktują zwierząt jako żywe istoty, tylko jako przedmioty. Sierść tej rasy nie jest na taką temperaturę, bo nie ma podszerstka. Ten pies się męczy i marznie. Po śladach na oknie widać, że chce do domu - mówi pani Julia, która zaalarmowała o sprawie w mediach społecznościowych.

"Człowiek ze wsi wyjdzie..."

Niektórzy mieszkańcy Kabat zdążyli poznać właściciela psa, ponieważ zanim sprowadził się do apartamentowca, już wcześniej mieszkał w okolicy. Z ich relacji wynika, że doberman jest w tej

rodzinie od szczeniaka i był prezentem dla syna mężczyzny. Pies na nowym osiedlu miał mieć lepsze warunki - ogródek, spokój i bliskość lasu. Od pół roku siedzi jednak przypięty do metalowego łańcucha.

Ursynowianie komentują: *człowiek ze wsi wyjedzie, ale wieś z człowieka nigdy.*

- *Nie spodziewałam się, że będę widywała tego psa na ogródku jeszcze przed godz. 7 na łańcuchu! Kiedy odprowadzam dziecko do szkoły, która mieści się obok, to codziennie go mijam. Dzieci boją się wyjść na plac zabaw, bo on tam cały dzień siedzi i szczeka - mówi pani Agnieszka.*



Służby bezradne - prawa nie złamano

Mieszkańcy zgłosili sprawę na Straż Miejską w piątek ok. godz. 14. Już godzinę później na miejsce przyjechał patrol i zbadał sytuację.

Według relacji Jerzego Jabraszko z biura prasowego mundurowi nie mogli nic zrobić, ponieważ nie wykryli żadnych prawnych nieprawidłowości. Ustawa o ochronie zwierząt nie uwzględnia predyspozycji ras psów - 12 godzin na łańcuchu może spędzić zarówno malutki York, jak i duży [Owczarek Niemiecki](#). Właściciel dobermana nie łamie więc prawa.

Według specjalistów na pozostawianie psa na dworze mogą się zdecydować jedynie właściciele pupili z długą, gęstą sierścią chroniącą przed niskimi temperaturami np. psów rasy alaskan czy pasterskich. Mogą one przebywać na minimum trzymetrowym łańcuchu maksymalnie przez 12 godzin dziennie. W mieście taki widok w ogóle nie powinien mieć miejsca.

W sobotę odwiedziliśmy właściciela psa. To obcokrajowiec, z którym ciężko się porozumieć zarówno w języku polskim, jak i angielskim. Na zarzuty mieszkańców odpowiada krótko: "Pies ma budę i to

wystarczy". Ta будa to ogromna metalowa klatka wyłożoną sklejką, której pies sam swoim ciałem wystarczająco nie ogrzeje.

Szarpanina z właścicielem

Dwie mieszkanki Ursynowa zaniepokojone sytuacją zapukały do drzwi właściciela psa. Kobiety miały zostać zaatakowane fizycznie przez właściciela. Jedna z nich trafiła do szpitala. Z dokumentacji medycznej wynika, że mieszkanka ma stłuczenie śródstopia i jest obita na całym ciele.

- Facet ma tam marmury i złota. Pies ewidentnie ma ich bronić. Nas - przy policjantach - oskarżył o to, że chciałyśmy go okraść. Skoro nie bał się mnie uderzyć, to psa pewnie też bije - mówi pokrzywdzona pani Katarzyna.

Policja potwierdza, że doszło do takiego zdarzenia.

- W sobotę o godz. 18:25 dostaliśmy zgłoszenie. Dwie panie zauważyły psa na łańcuchu, co się im nie spodobało. Doszło do utarczki słownej i szarpaniny. Obydwie strony mogą dochodzić swoich praw z powództwa cywilnego - mówi podkom. Małgorzata Wersocka z Komendy Stołecznej Policji.



Zdaniem behawiorystów pies, który przebywa w takich warunkach, narażony jest na silne przeziębienie i zapalenie płuc.

- Nie są zrealizowane potrzeby gatunkowe i związane z rasą tego psa. Warunki, w których aktualnie pies przebywa, biorąc pod uwagę warunki atmosferyczne i brak odpowiedniego zabezpieczenia termicznego stwarzają bezpośrednie zagrożenie dla zdrowia tego zwierzęcia - mówi psi behawiorysta i zoopsycholog Anna Skrzypczak.

Jej zdaniem jedynym rozwiązaniem jest powiadomienie odpowiednich organizacji i instytucji ochrony

zwierząt. Zebrane przez mieszkańców filmy i zdjęcia mogą służyć do podjęcia interwencji. Sprawą zainteresowała się już Fundacja "Viva". O wynikach interwencji poinformujemy na naszych łamach.

Źródło:

<https://haloursynow.pl/artykuly/kabaty-pies-na-lancuchu-i-z-buda-w-ogrodku-na-luksusowym-osiedlu-interwenuja-organizacje-zwierzece,18753.htm>